

aż do ostateczności. Sądzimy, że nie spowodują ani tuzina Polaków do przejścia do obywatelstwa niemieckiego i że odniosą tylko ten skutek, że doprowadzą Polaków do stanu najwyższego rosgoryczenia.

Cóż tedy może rząd wymagać od polskich poddanych? Może sądzić, żeby słuchali ustaw, żeby płacili podatki i brali udział w wojnach, prowadzonych przez państwo; ale nie wolno mu sądzić od nich, żeby zarzucali najcenniejsze dobro, jakim jest język ojczysty. Szanujemy tych, którzy w smutnych czasach od roku 1806—1813 wysoko trzymali sztandar niemieczyny i nieprzystąpiłi byli dla wpływów obcych, zachęcamy Sasów w Siedmiogrodzie i Niemców nadbałtyckich, żeby wytrwali w walce o język ojczysty. Spiewamy: „Mutter-sprache, Mutterlaut, wie so wunnensam und traute;“ ale skoro szanujemy i cenimy to tak wysoko, nie wolno nam przecież wydierać języka innym narodowościom, które los do nas przyłączył. Co nam po bezmyślnej paplaninie niemieckiej, którą inni mają się popisywać wbrew swej woli?

Byłoby wielkodusznie i mądrze, gdyby innym narodowościom pozostawiono zupełną swobodę językową, abyśmy w nich mieli, jak powiada Luter, „dobrych przyjaciół i wiernych sąsiadów“. Nacisk wywiera opór. W dzisiejszych czasach, w których świadomość narodu jest tak rozbudzona, nie pozwalają się nawet drobne szczypty, jak litewski, wynarodowić, tem mniej Polacy, naród 16 milionowy, o długiej, pod wielu względami pełnej sławy historii.

Natomiast daleko łatwiej rozwiązują się takie sprawy, skoro się zarzuca politykę ucisku i prześladowania. Bardzo słusznie wskazują w tym względzie na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie żadnej narodowości i żadnemu językowi nie robi się trudności i gdzie język angielski robi postępy tylko w drodze wolnej konkurencji.

Jeszcze więcej uwagi godnym jest przykład Szwajcarii. „Frankf. Ztg.“ pisze o tem: „Cztery narodowości zamieszkuje ją: Niemcy, Francuzi, Włosi i szwajcarscy, mówiący narzęciami francuskimi, a mimo to nie się tam nie słyszy o jakichś sporach językowych. Niemcy szwajcarscy nie myślą przyłączyć się do Niemiec, mieszkańcy okolicy Genewy i Waadt nie myślą o Francji, a Tessińczyki nie myślą o Włoszech. Przytem jest Szwajcaryą bardzo silnie rozwiniętym państwem, a obywatele jej czują się, mimo różnicy języka i pochodzenia, obywatelami jednego wspólnego państwa i gorącymi patriotami szwajcarskimi. Pochodzi to stąd, że państwo w równej mierze pielęgnuje i ubezpiecza odrębność narodową, wolność i porządek, dobrobyt i oświatę wszystkich swoich obywateli.“

Chwilami, skutkiem zmęczenia, zdaje mu się, że jest gdzieś indziej, nie w warsztacie. Wnet jednak otrząsa się, zasmolonymi rękami przeciera oczy i z trwogą spogląda, czy nóż niesławie zebrał z walca.

— Oto spać się chce! — rzekł do niego sąsiad.

— Prawda! — odparł Gosławski, siadając na stołku.

— Chyba tak z gorąca. — zauważył sąsiad. — Maszyna ogromnie rozpalona, kowale robią przy obu ogniskach. Zażyj pan tabaki!

— Bóg zapłać! — podał kawałek Gosławski. — Fajka by mnie orzeźwiła, ale nie tabaka. Napiję się lepiej wody.

Odszedł parę kroków i zardzewiałym kubkiem zaczerpnął wody z beczki. Ale woda była ciepła i Gosławski, zamiast orzeźwić się, uczuł, że jeszcze bardziej potnieje i opada z sił.

— Która godzina? — zapytał sąsiada.

— Trzy kwadransy na dwunastą. Skończysz pan dać robotę?

— Zdaje się, że skończę, — odparł Gosławski. — Jeszcze trzeba na jaki wtus zebrać... a tu mi się tak dwoi w oczach.

— Z gorąca, z gorąca! — mówił sąsiad.

— Zażyj snownu tabaki i poszedł do swojej tokarni.

Gosławski zmierzwił średnicę toczonego walca, poannał nóż, ścisnął go śrubą i znowu puścił w ruch maszynę. Po chwilowym wyniku uwagi nastąpił w nim upadek sił i po-

Co tam slychać w świecie.

— Proces informacyjny do beatyfikacji (policzenia w poczet błogosławionych) Joanny d' Arc, Dziewicy Orleańskiej, ukończył się w Orleanie, gdzie od 1go Marca do końca Listopada toczył się pod prezydencją ks. Biskupa Touchot (Tuszo). Wśród 57 prześluchanych świadków byli ludzie tej miary jak były minister Wallon, jak prof. uniwersytetu w Liege, dr. Kurth, jak prezes towarzystwa dla historii Francji, hr. de la Rochatterie (Roszater). Akta odesłano już do Rzymu i jest wszelka nadzieja, że sprawa ta, tak dla Francuzów droga, zbliży się do pomyślnego rozwiązania.

— W etacie przedłożonym sejmowi pruskiemu zamieszczone są niektóre wydatki nowe, zajmujące uwagę ogólną. Odnosi się to zwłaszcza do etatu ministerstwa rolnictwa. Wyznaczono tem 20,000 m. jako sumę mającą pokryć możliwe straty banków rentowych, powstałe przy przeprowadzaniu parcelacji, ażeby w danym razie przeszkodzić upadłości banku. Nie możemy powiedzieć, aby to było rzeczywiście potrzebnem i powiększyłoby pewność działania banków rentowych. Dalej widzimy po raz pierwszy wydatek 30,000 m. przeznaczonych na cele popierania chowu drobiu, przedewszystkiem u małych posiadzcieli. Wobec wielkiego dowozu z zagranicy i zapotrzebowania w większych miastach Niemiec okazuje się potrzebnem zajęcie się w większym aniżeli dotychczas stopniu chowem ptactwa domowego. Ma się zatem założyć wzorowe chodowle drobiu dla pouczenia praktycznego o korzyściach i pożytku tego przedsiębiorstwa, dla poprawienia rasy krajowej ptactwa domowego i dla zaprowadzenia i rozpowszechnienia nowych ras i odmian. Z tego funduszu opłacić się też będzie koszt urzędniczy wystaw z nagrodami. Na podniesienie sadownictwa, uprawy winnic i ogrodnictwa wyznaczono 10,000 marek, ponieważ w ostatnich latach widocznem jest większe zajęcie się temi działami gospodarstwa. Szczególniej w wschodnich częściach państwa więcej się teraz zajmują różnicami sadami aniżeli dawniej. Usiłowania odnośnie zamierza więc rząd poprzeć wyznaczeniem powyższej sumy, aby było można zakładać sady po gminach, ustawiać stósownych nauczycieli wędrownych i urządzić targi i miejsca zbytu i sprzedaży.

— W sejmie pruskim rozpoczęły się obrady nad etatem. Poseł narodowo-liberalny dr. Sattler poruszył przy tej okazji sprawę polską, wyrażając zadowolenie z powodu, że rząd przedstawił sejmowi projekt powiększenia funduszu kolonizacyjnego o sto milionów marek. Marszałek sejmowy zapowiedział, że sprawa tego funduszu będzie już w Czwartek na porządku dziennym. Niektóre szczegóły z

czął drzemać stojąc, a oczyma wlepionemi w błyszczącą powierzchnią walca, na którą upadały krople wody.

— Czyś pan do mnie co mówi? — zapytał nagle sąsiada.

Ale sąsiad, pochylony nad swoim warsztatem, nie słyszał pytania.

Teraz wydało się Gosławskiemu, że jest u siebie w domu. Żona i dzieci śpią, na komodzie pali się przykryta ampą, jego łóżko już rozebrane. Oto stół, przy nim krzesło... Znużony, chciał usiąść na krześle, więc oparł ciężką rękę na krawędzi stołu...

...W tej chwili tokarnia dźwięcznie zgrzytnęła. Cóż w niej pękło, zaczęło się łamać i — straszny jęk ludzki rozległ się po warsztacie...

Prawa ręka Gosławskiego dostała się między tryby, które zajęły mu napróżd palce, potem dłoń, potem kość łokciową. Krew trysnęła. Nieszczęśliwy oprzytomniał, jęknął, szarpnął się i — padł obok tokarni. Przez mgienne okno widać jak przykuty do machiny, ale zmiażdżone kości i poszarpane mięśnie nie mogły utrzymać ciężaru, przerwały się i Gosławski runął na ziemię.

Wszystko to stało się w ciągu kilkunastu sekund.

— Wstrzymać maszynę! — krzyknął sąsiad Gosławskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przemówień wypowiedzianych w Poniedziałek podamy dla braku miejsca w przyszłym numerze.

— W parlamencie zaczęły się w Poniedziałek rozprawy nad etatem. Socjaliści natarli hr. Posadowskiego, który wydał tajny okólnik w sprawie robotników, ogłoszony następnie przez główny organ socjalistów. Pan Posadowski oświadczył, że okólnik nie zawiera niczego, coby było zdrożne. Ogłoszono go w skutek zdrady zaufania, a potępienia go dzień jest nie tylko zdrajca, lecz także pismo, które korzystało ze zdrady, bo nie lepszy od złodzieja, kto przechowuje rzeczy kradzione.

Co jednak powiedzą na to zdanie rządu same, utrzymujące tajnych szpiegów politycznych, którzy pod maską przyjaciół wciśkają się między ludzi, aby ich podsłuchać i potem zadenuncyować?

— Przeciw robotnikom zamierza rząd niemiecki wystąpić z nowym projektem ustawy. Chodzi mianowicie o ochronę tych robotników, którzy nie chcą przyłączyć się do zmywy bezrobocia. Rząd powinien wystąpić także przeciw zmywom fabrykantów na szkodę robotników, bo sprawiedliwość nakazuje wszystkim równo mierzyć.

— Socjalistyczna gazeta „Vorwärts“ otrzymała z niewiadomej strony tajne rozporządzenie ministra Posadowskiego (urząd spraw wewnętrznych), rozstrzygnięte do władz. W piśmie tem żąda minister wiadomości, dotyczących wywierania na robotników nacisku przy strejkach, oraz oświadczenia, w jaki sposób poszczególne urzędy uważają za stosowne przeciwdziałać nadużywaniu strejków. Wprawdzie oświadczył minister, że sposoby te nie mają stać w sprzeczności z prawem o łączeniu się w związki, ale z drugiej strony zażądał odpowiedzi jeszcze przed zwołaniem parlamentu; chodziło więc niewątpliwie o zebranie materiału do nowego projektu o związkach i stowarzyszeniach. „Vorwärts“ cieszy się ogromnie z tego tajnego reskryptu i twierdzi słusznie, że odda on dobre usługi stronnictwom rządowi przeciwnym przy przyszłych wyborach do parlamentu.

— W sejmie czeskim toczą się wciąż jeszcze obrady nad sprawą rozporządzenia językowego. Oślawiony poseł Wolf dokazuje sobie z góry wzywać Czechów, aby porzucili swe dążności do wyswobodzenia się z pod zwierzchnictwa niemieckiego. Niemcy — tak mówią — wiedzą dobrze o tem, że w razie stawienia na równi wszystkich narodów w Austrii byłiby po prostu ujemni i dla tego żądają wszyscy zniesienia rozporządzenia językowego, zanim się z Czechami wdadzą w jakie układy. Wielki kulturnik Wolf śmiało w końcu odmówił Czechom prawa do równoprawnienia, burmistrza miasta Pragi nazwać „Hanswurstem“ (tyle co ograniczonym, głupim człowiekiem) i żądać, aby namiestnik obecny Czech, hrabia Coudenhove, jako zacięty wróg Niemców natychmiast ustąpił. Wiedząc, jak silną jest potęgą połączonych ludów słowiańskich Austrii, chciałby między Słowian wnieść nieporozumienie i rozłam i dla tego oświadczył, że Galicya i Dalmacya mają zatrzymać swój odrębny język urzędowy, przeszedł jednak w całej Austrii bez wyjątku urzędy mają być niemieckie. — Inny poseł niemiecki napiętnował lekkomyślność Niemców, którzy sobie obrali za przywódców takich jak Wolf itd., i napominał, by zawczasu nawrócono z drogi niewłaściwej, bo z zaciętych walk ma chyba korzystać król pruski. Wyrażenie to wywołało między Niemcami zgłębienie do opisanego, który z trudnością zażegnać się dał. — Wielkie wrażenie wywarła z kolei mowa namiestnika Czech, który otwarcie i jasno przedłożył zamiary rządu. Zdaniem jego są oba języki, niemiecki i czeski, w Czechach zupełnie uprawnione w urzędzie. Celem przywrócenia zgody rząd zamierza jednak rozporządzenia językowe zmienić w ten sposób, aby na przyszłość język niemiecki był obowiązujący w okolicach przezwane niemieckich, a czeski w czeskich. Szkoły średnie mają przeto być tak urządzone, aby się każdy mógł w nich nauczyć obu języków. — Oświadczenie to, złożone przez namiestnika najprzód po niemiecku, a potem po czesku, sprawiło wielkie oburzenie, bo Niemcy oczywiście nie chcą o języku czeskim nic wiedzieć. — Czy z tych burzliwych

rozpraw

ju, niepo

sowali do telegrafic w obrone rząd tego groza, że się będą miasta.

— i uwolnić cyi, a zwo miotem natury rónioną ni warstwy niej myśl rowane g dza ich, Dreyfuss my ludu cuskich Zoli! (po ujął). N ciwko ob dostatecz cyi spod wicherzeń.

— V czyście z nowego g nowę, w dnika na

— Z usiłował Amalienb trudem g

— F Turcyi, że nie księć Krety. I pila z po gdyby się za G grecko-tu

— Z rządowi mu pożyć spłacić J

— Ząda w za do wyłąc podobno jednak, opór, bo których j Anglia, z by postaw okrety w Janteklan wana i v rzeki. — O lowo nie dotąd mia dują się dość dale

— 7

— * I kalendars — L nagrody z w nowy z myków o Lubomi d

— * I jąc z synd dwóch rak wzie mi nocy sand arestował siony towi jeszcze nie

— * V mierza rza kaszć stw jakie były gramów p tnięto z je dochodzen wiadomo.

— * St

rozpraw wynikiem jaki uczciwy skutek dla kraju, niepodobna dziś przewidzieć.

— Akademicy niemiecy w Pradze wystosowali do prezesa ministrów barona Gautscha telegraficzne żądanie, aby ich wzięto więcej w obronę przed pospółstwem czeskiem. Gdyby rząd tego żądania nie uwzględnił, natenczas grożą, że opuszczą wszyscy Pragę i domagać się będą przeniesienia uniwersytetu do innego miasta.

— Sprawa zasądzenia kapitana Dreyfussa i uwolnienia majora Esterhazego jest we Francji, a zwłaszcza w Paryżu wciąż jeszcze przedmiotem żywych sporów. Sprawą tą, która z natury rzeczy pewnie nigdy zupełnie wyjaśnioną nie będzie, zajęły się teraz już szersze warstwy ludu i dają publicznie poznać, co o niej myślą. Demonstracje publiczne są skierowane głównie przeciw żydom, bo lud posądza ich, że bądź co bądź chcą uwolnić żyda Dreyfussa, choćby w sposób niegodziwy. Tłumy ludu przeciągają po ulicach miast francuskich z okrzykiem: śmierć żydom! śmierć Zolli! (powieściopisarzowi, który się za żydami ujął). Nawet anarchości zaprotestowali przeciwko obrażaniu armii przez żydów, co chyba dostatecznie dowodzi, czego się żydzi we Francji spodziewać mogą, gdy nie przestaną swych wicherzeń.

— W Bułgarii przeniesiono bardzo urczyście zwłoki zmarłego księcia Aleksandra do nowego grobowca. Książę Ferdynand wygłosił mowę, w której wielbił zasługi swego poprzednika na tronie książęcym.

— Z Danii donoszą, że jakiś zbrodniarz usiłował wtargnąć do zamku królewskiego w Amalienborg. Żołnierz stojący na straży z trudem go zdołał powstrzymać.

— Poseł rosyjski oświadczył podobno Turcyi, że ma nakaz zgodzić się tylko na obranie księcia greckiego Jerzego gubernatorem Krety. Rosya radzi Turcyi, aby sama wystąpiła z poleceniem osoby księcia na ten urząd; gdyby się zaś opierała, natenczas Rosya ujmie się za Grecyę. I na to było potrzeba wojny grecko-tureckiej?

— Z Chin donoszą, że Anglia oświadczyła rządowi chińskiemu, iż gotowa jest ułatwić mu pożyczkę 240 milionów marek, aby mógł spłacić Japonii resztę kosztów wojennych, ale żąda wzajemian, aby Chiny odstąpiły jej 3 porty do wyłącznego użytku. Rząd chiński sprzyja podobno zamiarowi angielskiemu, obawia się jednak, że Francya i Rosya będą stawiały opór, bo i one mają oko na owe porty, z których jeden i tak jest już w posiadaniu Rosyi. Anglia, zdaje się, gotowa nawet użyć broni, by postawić na swoim; gromadzi bowiem okręty wojenne przy ujściu głównej rzeki Jantsekiang, aby być na wszystkie przygotowaną i w razie potrzeby opanować ujście rzeki. — O niemieckiej wyprawie do Chin chwilowo nic więcej nie słychać nad to, że okręty dotąd miały szczęśliwą podróż i obecnie znajdują się już na wodach Azji, chcąc jeszcze dość daleko od miejsca przeznaczenia.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 19 Stycznia 1898.

—* Do niniejszego numeru dołączony jest kalendarz ścienny na rok 1898.

— Landratura tutejsza zapłaci 20 marek nagrody za wykrycie i podanie sprawy, który w nocy z 7go na 8go Grudnia połamał 7 stromyków osinowych na szosie powiatowej z Lubomi do Pogrzebieni.

—* Leśniczy książęcy Lauterbach, rewidując z synem las zwany Łęszczokiem, napotkał dwóch rabczyków i postrzelił ich obu. Wprawdzie mimo to zemknęli, ale zaraz następnej nocy żandarm jednego z nich wykrył i przyaresztował. Drugiego, którego nazwiska uwieszony towarzysysz nie chce wydać, chwilowo jeszcze nie ujęto.

—* W czasie od 1go do 10 Lutego zamierza rząd we wszystkich okolicach państwa kasać stwierdzić przez opytanie się rolników, jakie były żniwa zeszłoroczne, t. j. ile kilogramów pewnego rodzaju ziemiopłodów sprzątnięto z jednego hektaru. Czy rząd przy tem dochodzeniu ma jaki osobny cel na oku, nie wiadomo.

—* Studzińska. Od 20go Stycznia pociąg

wszy lędzie tutejsza agentura pocztowa otwarta: w dnie robocze latem od god. 7, zimą od god. 8 do god. 11 przed południem i od g. 3 do g. 6 po południu; w Niedziele i święta ogólne od god. 7, odnośnie od god. 8 do god. 9 rano i po południu od god. 5 do 6.

—* Kobierzyce. Niedawno temu zabito tu psa wściekłego i dla tego landrat nakaz wzięcie psów rozciągnął także na Bieniszewo, Bolesław, Borzucin, Busławice, Henneberg (?), Krzenowice, Kuchelne, M. Pietrowice, Rać, Rochów, Strachowice, Sudzico, Trzebonią i Zawadę Bieniszewską.

—* Toszek, W. Poniedziałek rano zmarł po ciężkiej chorobie proboszcz tutejszy, kanonik honorowy i książecko-biskupi komisarz ks. Bannerth. Sp. ks. Karól Bannerth urodził się 6go Marca 1818 r. w Rudach w pow. raciborskim, a święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1841. zatem już przed 6 laty obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Dziekanem został ks. Bannerth w r. 1852, proboszczem toszeckim w 3 lata potem. N. o. w. p.!

—* Bytom. Niemale niebezpieczeństwo groziło przed kilku dniami mieszkańcom nad szosą tarnogórską. Wóz z 10 kistami dynamitu, jadący z Gór Tarnowskich, stanął naraz na środku drogi; konie ani myślały dalej jechać, a woźnicy nie było nigdzie widać. Przywołano więc policjanta, a ten stwierdził, że woźnica, pijany jak nieboskie stworzenie, leżał na wozie między kistami dynamitu i spał w najlepsze. Wóz odstawiono do pewnego spedytora, a woźnicę wzięto do aresztu. Zdziwił się pewnie niemale, gdy się nszajutrz obudził, ale zdziwił się jeszcze więcej, gdy sąd mu przypomniał, jak z dynamitem obchodzić się trzeba. — Do sklepu kupca Kraha chcieli się zakraść pewnej nocy złodzieje. Próbowali w tym celu wyrwać otwór w drzwiach ze sieni do sklepu prowadzących, ale nie zdołali tego dokonać, albo ich też spłoszono.

—* Zabrze. Straszne nieszczęście wydarzyło się tych dni znowu w kopalni „Królwa Ludwika”. Zabrzecki „Anzeiger” pisze o tem jak następuje: W Niedziele rano około godzinie 8 zauważyła straż ogniowa pokładu Schuckmanna zapach spalenizny, który wciąż się wzmagal. Aż do południa straż ogniowa usiłowała znaleźć w końcu pożar sama przytłumić, ale to się jej nie udało. Mimo rychłej pomocy ogień zajął już szyb biskupicki, tak że oba szyby do szczytu się wypaliły. Ulatniające się z pożaru gazy dostały się do pokładu Heinitza i sprawiły, że dwudziestu i kilku górników doznało na sobie skutki trujących gazów. Piętnastu musiano przenieść do szpitalu; ośmiu z nich już nie żyło, a mianowicie Paweł Cipa, Jan Rother, Jan Bonk, Franciszek Biela, Teodor Badura, Stefan Birgański, Franc. Galwas i Franc. Grzesiok. Reszta górników, Juliusz Krebs, Józef Wieczorek, Franc. Kaczmarek, Jan Letocha, Karól Kowalski i Piotr Gwozdek, powraca powoli do zdrowia. Brak jeszcze kilku górników, którzy również pracowali w szybie Heinitz, a o których losie dotąd nie powiedziano nie można. Górnicy i urzędnicy dokładają naturalnie wszystkich starań, aby pożar ugasić i dotrzeć do kamratów, którzy dotąd w kopalni się znajdują.

—* Szarlej. Na stawie pomiędzy Szarlejem a kolonią Nowe Górecko zarwały się na kruchym już lodzie dwadzieścęta, 8 i 10 lat mające. Starsza z nich dostała się pod lód. Dopiero na wcale młodszego przybiegła na pomoc żona oberżysty Michalika i ocaliła dzieci z narażeniem własnego życia. Stan starszego dziecka wzbudza jednak obawę, gdyż długi czas nie zdołano jej przywrócić do przytomności.

—* Nowy Bieruń. W Niedziele wieczorem wykołcił się pociąg w pobliżu Nowego Bierunia. Prócz półtoragodzinnego opóźnienia nie było żadnych złych następstw.

—* Opole. Sąd przysięgłych skazał siołdaka Franc. Gambusia ze Strzebina na śmierć za zbrodnią morderstwa.

—* Świętochłowice. Na ulicy Poprzecznej znajduje się mostek, który z jednej strony nie ma poręcz. Z tego powodu zaszyły jednego wieczora aż dwa wypadki nieszczęścia. Robotnik Knopf spadł z mostu do rowu i pokaleczył się niebezpiecznie na twarzy, tak że go musiano zaprowadzić do lekarza. Krótko

potem spotkało to samo kobietę, która nie tylko pokaleczyła się bolesnie, ale nadto miała szkodę, bo towary, które miała w koszu, na nie się zepsuły. Może wypadki te spowodują, że mostek otrzyma poręcz i z drugiego boku.

—* Królewska Huta. Dnia 28go Listopada roku zeszłego spadł gdzieś bez śladu ślósarz Karól Bernas, tu zamieszkały. Prokurator państwowy przypuszcza, że padł ofiarą zbrodni, wzywa więc publicznie, aby ktokolwiek co wiedział o pobycie Bernasia, lub co się z nim stało, doniósł o tem bezzwłocznie prokuratorowi.

—* Królewska Huta. Osmioletni synek kupca Thomasa przewrócił garnek z wrzącą wodą, bawiąc się przy piecu, i poparzył się znacznie na twarzy. Być może, że nawet zaniewidzi na oba oczy.

—* Ząbże. Przy budce kolejowej noszącej numer 42 zapadła się ziemia w kilku miejscach. Zdaje się, że i nasyp kolejowy ucierpiał w skutek tego, dotąd nie ma się jednak jeszcze czego obawiać jakich złych następstw. Przyczyną zapadnięcia się ziemi jest naturalnie kopalnia.

—* Katowice. Krewpi Leji, którego trupa znaleziono w Rawie, sądzą, że tenże nie wpadł do wody w stanie nietrzeźwym, lecz raczej został przez innych do wody wepchnięty. Ludzie słyszeli podobno w noc przed znalezieniem trupa hałas w atronie, gdzie wypadek zaszedł.

—* Brzeg. Dnia 15go zaszedł na tutejszej stacyi kolejowej taki wypadek. Wagon, odepchnięty od ranżerującego pociągu, zbliżył się do przejścia nie zamkniętego baryerą w chwili, gdy nadjechał powóz z trzema osobami. Właścicielka powozu, hrabina Pfeil, odniosła przez zderzenie się powozu z wagonem złamanie prawej nogi, córka jej pokaleczenie i zgniecenie klatki piersiowej; najgorzej wyszedł jednak z wypadku tego woźnica, bo w skutek pokaleczenia ciężkiego już umarł. Być może, że następstwa zderzenia byłyby jeszcze gorsze, gdyby wagon nie był się wykołcił i stanął. Koniom nic się nie stało.

—* Bottrop. Przed kilku dniami zamordowała tu niejakaś Joanna W., rodem z powiatu raciborskiego, własne nowonarodzone dziecko. Okrutna matka włożyła dziecku do ust wiechetek słomy, jakby się natrzasać chciała z własnej zbrodni. Jeszcze tego samego dnia policya wysledziła zbrodniarkę i odstawiła do Essen. — Na szybie drugim kopalni „Prospere” wydarzył się w Czwartek smutny wypadek. Zapadły się węgle nad hajerem Ignacym Francuzem, pochodzącym z Czernicy w powiecie rybnickim, i zabiły go na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił żonę z czworgiem dziećmi.

Wiadomości pożyteczne.

—* Zabezpieczenie fotografii od wilgoci. Najlepsze fotografie z czasem żółkną, czernieją i niczem już nie dadzą się przywrócić do dawnego stanu. Przyczyną tego jest wpływ światła i wilgoci na cząsteczki srebra, które mi fotografia jest powleczone. Albumy i te czki, zawierające wizerunki osób lub widoki, powinny być przechowywane w pokojach suchych; wiszące zaś w ramach fotografie można w następujący sposób zabezpieczyć od szkodliwego wpływu wilgoci. Oprawiając fotografię, trzeba się postarać o dwie płyty szklane takiej samej jak ona wielkości; jedną z dobrze białego szkła umieszcza się na wierzchu, drugą z gorszego pod spodem i łączy się je za pomocą przyklejonych pasków pergaminowego papieru, i wtedy dopiero oprawia się wszystko w ramy. Fotografia, zabezpieczona podwójną płytą szklaną od działania wilgoci, nie żółknie, nie czernieje i wnukom jeszcze przedstawiać będzie wizerunek ukochanej osoby.

Ruch w Towarzystwach.

—* Heine w Westfalii. W Niedziele 2 Stycznia br. o godz. 11¹/₂ odbędzie się tu wie polaki na sali p. Nussbauma. Ponieważ pod obrady przyjdą ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, przeto liczny udział rodaków wielce jest pożądany. A. Wojczyński, przewod. komitetu głównego.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

P. P.
Nabyliśmy pozwolenie na wyłączną fabrykację
impregnowanych cementowych dachówek

ze zakładką, stopniami i zakończeniem u głowy D. R. G. M.
(Imprägnirte Cement-Stufen-Falzziegel mit Kopfverschluss) i założyliśmy tu w miejscu

fabrykę wyrobów cementowych i kamienia sztucznego.

Fabrykacja odbywa się pod kierownictwem ludzi w zawodzie wydoskonalonych, a używa się tylko najlepszego materiału. — Nasze dachówki z zakładką i stopniami odznaczają się tą wielką zaletą, że są absolutnie nieprzemakalne i wytrwałe na powietrze, a w skutek patentowanego zakończenia u głowy, jako też przez dokładne zachodzenie jednej zakładki stopniowanej na drugą (takowa zakrywa zupełnie zakładkę dolną) przepadanie deszczu i śniegu jest wprost całkiem niemożliwym.

Równocześnie polecamy cementowe i mozaikowe flizy i płyty w różnych mustrach i barwach po tanich cenach.

Steiner & Orgler, fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego w Wodzisławiu.

KALENDARZ
„Nowin Raciborskich“

na rok 1898

jest jeszcze do nabycia.

●● Cena egzemplarza 10 fen., z przesyłką 15 fen. ●●

Przy odbiorze większych ilości odpowiedni rabat!

Wydawnictwo Nowin Raciborskich,

Racibórz (Ratibor), ul. Panieńska 13.

Kto nadesła 1,00 mk., otrzyma 10 egz. kalendarza franko.

Kto nadesła 2,00 mk., otrzyma 21 egz. i przesyłkę franko.

Tanie czeskie pierze!



Od pierza nie płaci się cła.
10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwroتنie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Sprzedż pod gwarancją nowego pierza dartego i niedartego, funt po 1.50 m, 2 mrk., 2,50 mrk. i 3 mrk.

Z prośbą o łaskawe zaufanie pisze się z szacunkiem

Karol Heimann,

dawniej Miksch, Racibórz-Bosac przy moście odrzańskim.

Listy chrzestne

z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najdroższych, poleca Wydział „Nowin Raciborskich“ Racibórz, ul. Panieńska 13.

Uczeń,

który ma chęć wyuczyć się bezpłatnie ogrodnictwa, może się zgłosić.

M. X Wrzodek
Racibórz, ul. Ogródowa (Gartenstr.) 16.

Ucznia

poszukuje Franc. Mohr, piekarz, RACIBÓRZ, ulica Prezydencka.

Chłopiec,

mający chęć wyuczyć się rzeźbiarstwa w kamieniu, może się zaraz zgłosić.

Bracia Billik,

rzeźbiarze kamienia w Raciborzu.

Karty na bal i wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio

Drukarnia „Nowin Raciborskich“
w Raciborzu, ulica Panieńska 13.

Znakomita esencja grokowa,

1 litr po 1 m. 60 fen.
1 część esencji, 3 części wody dają wyborny grok.

Wyborny rum Jamaika

litr po 1,20—1,60—2 m. i 3 mrk.

Maks Böhm,

Racibórz, ul. Odrzańska 21

naprzeciw hotelu Brucka, fabryka wódki, rumu i wina.

Jaki zasiew — takie żniwo!

Schlieben & Frank,
handel nasion, Racibórz,

Na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw król. sądu ziemiańskiego polecają na wysiew wiosenny swe znakomite nasiona jarzyn w pięknych i najlepszych gatunkach, jako to: wysiew oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i różnych gatunkach, z którei ogrodnicy tużejsi zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosownych cenach. Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.



Dr. Thompson'a
proszek mydlany

jest najlepszy
a w użyciu
najtańszy i najdogodniejszy

w świecie środek do prania.

Należy zważać dokładnie na nazwisko „Dr. Thompson“ i na znak ochronny „Łabędź“.

Ma na składzie H. Wachsner w Raciborzu.

Świetnie palone kawy

czystego smaku i silne od 90 fen. za funt, ruską herbatę (tej) funt (500 gram.) od 2 mrk. za funt, cukier melty, cukier odpadkowy 23 fen. za funt, zupełnie suche mydło jąderna funt 25 fen., świeżo f. 28 fen., koniaki, araki, rumy, jako też wszelkie towary kolonialne w najlepszym gatunku poleca

Paweł Ackermann

w Raciborzu